

Nie wiesz, czy Skype Cię podsłuchuje

24 lipca 2012

Czy Skype w rękach Microsoftu zmienił swoje podejście do podsłuchiwanie użytkowników? Nie wiemy i ta niewiedza jest gorsza od samego podsłuchiwanie.

Wielu Czytelników może pamiętać, jak w roku 2007 niemiecka policja poskarżyła się na szyfrowanie Skype. Stróżowie prawa generalnie chcieliby większej kontroli nad telefonią internetową (VoIP), której mogą przecież używać terroryści.

Microsoft jest znany jako firma chętnie współpracująca z organami ścigania. Gdy gigant kupił Skype, w sieci pojawiło się wiele komentarzy sugerujących, że Microsoft wprowadzi do komunikatora „tylne furtki” dla władz. W tym miesiącu ExtremeTech poinformował, że do Skype rzeczywiście mogły być wprowadzone zmiany ułatwiające podsłuchiwanie rozmów.

Temat ten chciał pociągnąć Ryan Gallagher z serwisu Slate.com. Po prostu pytał on kilka razy przedstawicieli Skype o to, czy do komunikatora wprowadzono zmiany ułatwiające podsłuchiwanie. Człowiek z działu PR Chaim Haas nie chciał na te pytania odpowiedzieć ani przecząco, ani twierdząco. Powoływał się na politykę firmy i twierdził, że Skype współpracuje z organami ścigania w zakresie możliwości technicznych i prawnych... to może wiele znaczyć (zob. Slate.com, [Skype Won't Say Whether It Can Eavesdrop on Your Conversations](#)).

Nie wygląda to dobrze w połączeniu z faktem, że Microsoft uzyskał patent na „legalne podsłuchiwanie” VoIP (zob. podanie o przyznanie patentu). Nie wygląda to dobrze w połączeniu z faktem, że polityka prywatności Skype przewiduje możliwość przekazania danych o komunikacji użytkownika sądom, organom ścigania oraz instytucjom rządowym.

Obecnie są trzy możliwości:

- Skype zawsze był bliżej organów ścigania niż sądzono;
- Skype ułatwił podsłuchiwanie po przejęciu przez Microsoft;
- Skype zmienił swoją politykę ujawniania informacji prasie i stąd dziwne zachowanie przedstawiciela działu PR.

Sam dostęp do danych Skype dla organów ścigania to nie jest problem. Problemem jest właśnie to, że nic na ten temat nie wiadomo, a Skype nie mówi nic. Firma powinna udostępniać informację na ten temat bez udziału prasy, podobnie jak Google bez nacisków ze strony prasy publikuje raporty dotyczące usuwania danych.

Ten sam problem dotyczy ogólniejszego zjawiska, jakim jest podsłuch w sieci („tylne furtki” albo stosowanie złośliwego oprogramowania przez policję, tzw. policeware). Samo ich stosowanie jest zrozumiałe, jeśli przestępczość ma być zwalczana. Rzecz w tym, że ludzie powinni wiedzieć o tym, czy mogą być podsłuchiwani, jak często, w jakich sytuacjach. Tego typu informacje są odpowiednikiem tabliczki „Uwaga, sklep monitorowany”. Człowiek wie, że jeśli będzie w tym miejscu dłużej w nosie, może się to nagrać.

Służby mają istotny problem z przejrzystością, a czasem stosują kontrowersyjne narzędzia bez pewności, czy jest to dozwolone. W roku 2008 niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe uznał, że szpiegowanie komputerów obywateli, nawet w imieniu walki z terroryzmem, jest poważnym naruszeniem ich prywatności. Sąd zostawił jednak furtkę do stosowania „policeware”, zaznaczając, że powinno się to odbywać za zgodą sądu. Nie chodzi zatem o samą technikę, ale o sposób jej stosowania.

Wydaje się, że kontrolowanie VoIP nie powinno znacząco odbiegać od kontrolowania korzystania z telefonów. Czym innym jest sięganie do danych o połączeniu (jego czasie trwania,

rozmówcach itd), a czym innym jest podsłuchiwanie rozmowy. Na obecnym etapie niestety nie wiemy, jak daleko służby mogą się posunąć i w jakim stopniu uczestniczy w tym Skype.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)